Nr. 85. We Lwowie Wtorek dnia 26. Marca 1889. Rok XXII

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za **„BLUSZCZ"** dopłaca się:

we Lwowie	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go.

Nowi prenumeratorowi kwartalni otrzymają na żądanie odbitkę z wyszłych dotychczas fejletonów powieści „Między ustami a brzegiem puharu", której ciąg dalszy drukować się będzie w miesiącu kwietniu.

Uniwersalny środek.

Lwów 25. marca.

Gabinet pana Tiszy rozchorował się na dobre. Chemicy polityczni z opozycji zadali mu miksturę, trawiącą powoli ale skutecznie, w obec której urzędowi eskulapi z partji rządowej stanęli bezradni, nie mogąc wynaleźć antidotum. Pierwszym chodziło o radykalne zabicie całego organizmu, drugim o radykalne wyleczenie — a przyjęci byli tak dalece wynikiem swych eksperymentów, że nie zważali wcale na pacjenta. Ten jednak zachował tyle przytomności umysłu, iż było mu obojętnem, która teorja jest lepszą — najważniejszą dla niego kwestją było utrzymanie własnego bytu. Pan Tisza zrzekł się tedy pomocy lekarskiej, a chwycił się starego, wypróbowanego środka uniwersalnego — rekonstrukcji gabinetu.

Nie trzeba jednak sądzić, że p. Tisza uciekł się do tego kroku zupełnie dobrowolnie. Owszem; uczynił on to pod naciskiem i to wcale wyraźnym. W ostatnich czasach powstały w partji liberalnej, na której Tisza tak silnie się opiera, pewne nieporozumienia. Pewna część partji pozostała wierną zasadzie „milczeć i głosować", zwalając na Tiszę cały ciężar i dając mu wyłączne prawo myślenia i działania. Zasada ta zapewne dobrą była dawniej, gdy w walce o prawa Węgier potrzeba było władzy silnej i zcentralizowanej; wówczas posłowie nie tylko mogli, ale w znacznej części także powinni byli trzymać się tej zasady. Dziś czasy znacznie się zmieniły, dziś inne są stosunki, wśród których Węgrzy żyją i działają — dziś zasada ta, mająca dawniej pewną rację, zupełnie się przeżyła.

W partji liberalnej powstał tedy prąd nowy; znaleźli się ludzie młodzi, wzrośli wśród nowych stosunków, którzy nie odmawiają wprawdzie Tiszy swego poparcia bardzo gorliwego ale nie chcą dopuścić do osobistej dyktatury. Uznają oni karność klubową, uznają znakomitą i pełną dodatnich rezultatów działalność Tiszy—ale nie chcą być jedynie maszynami do głosowania, nie chcą ograniczyć się na kiwaniu głową, tylko z całą słusznością domagają sie, ażeby wolno im było wykonywać kontrolę, zabierać głos doradczy i decydować w imieniu narodu o najżywotniejszych kwesjach. Że zapatrywanie to jest racjonalne, że jest najsłuszniejsze w świecie — tego zdaje się dowodzić nie potrzebujemy. Stronnictwo to „młodych" musi być dla nas sympatycznem, gdyż reprezentuje zasadę, którą chcielibyśmy widzieć zastosowaną w sposób najobszerniejszy i u nas w życiu parlamentarnem.

Jakkolwiek spór ten nie przedarł się na zewnątrz, to jednak znaczenie jego jest doniosłe. Tisza nie uląkł się demonstracyj ulicznych, nie obawiał się opozycji, ale ukorzył się przed zdaniem mniejszości swej partji, dając pierwszy przykład karności. Rekonstrukcja gabinetu jest wypływem żądań owych „młodych" jest zastosowaniem się do ich woli. Rzecz prosta, że rekonstrukcja ta nie pomoże od razu, nie zażegna burz, jakie wywołała owa nieszczęsna ustawa wojskowa w Węgrzech — powody niezadowolenia leżą bowiem głębiej i muszą być radykalniej usunięte. Z tem wszystkiem jednak, ów środek uniwersalny okazał się skutecznym, gdyż stosując go zapobiegł Tisza rozbiciu się partji liberalnej, w czem właściwie grożące mu niebezpieczeństwo leżało. Na krok ten trudno było zapewne Tiszy się zdecydować. On, który dotych zas samowładnie niemal rządził, wolałby był raczej ustąpić, niż zgodzić się na ustępstwo — znalazł się jednak w pozycji bez wyjścia.

Podanie się jego do dymisji w tej chwili byłoby znaczyło dla niego kompletną klęskę, a nadto naraziłoby go na niedotrzymanie obietnic uczynionych koronie w sprawie ustawy wojskowej. Nie biorąc zaś dymisji, musiał poczynić ustępstwa na rzecz „młodych" swej partji, gdyż inaczej mógłby był w parlamencie pozostać w mniejszości. Tak więc krytyczny stan rzeczy zadecydował bardzo dobrze o dzisiejszym stosunku Tiszy do większości.

Pozostanie on i nadal i rządzić będzie dla dobra Węgier — partja liberalna będzie go niewątpliwie nadal wspierać gorliwie, ale już nie na na zasadzie: „głosować i milczeć."

W pozornem zwycięstwie Tiszy nad opozycją przez zastosowanie owego „uniwersalnego środka" leży tryumf parlamentaryzmu, który w dzisiejszych czasach reakcyjnych z zadowoleniem zaznaczyć należy.

Piękne skutki.

Od dłuższego już czasu prasa niezawisła domaga się, ażeby rząd zmienił swoją politykę ekonomiczną i nie popierał tak stanowczo dążności kapitalistów zmonopolizowania przemysłu. Najdotkliwiej [illegible] to uczuwać w sprawie dostaw wojskowych, to też najgłówniej w tym właśnie kierunku odzywają się skargi. Rząd jednak jest głuchy i na wszystko odpowiada „wyższemi względami". Tymczasem polityka ta dziś już wydaje owoce tak szkodliwe, tak dla monarchji jako takiej dotkliwe, że czas ostateczny pomyśleć o racjonalniejszem postępowaniu.

Wielcy kapitaliści, dzięki monopolowi, uznawanemu faktycznie przez państwo, nietylko wyzyskują państwo i społeczeństwo, nietylko rujnują drobnych przemysłowców, ale w chęci ciągnienia nieprawych zysków dyskredytują państwo za granicą. Zaledwie handel eksportowy począł się trochę rozwijać, gdy już nieuczciwa spekulacja wielkich kapitalistów go zabija.

Twierdzenie to nie jest gołosłowne, opiera się ono na skonstatowanych przez konsulów faktach, w raportach do rządu. Niedawno temu donieśliśmy o raporcie konsula austro-węgierskiego w Atenach, który podnosi nieuczciwość producentów, oddziaływującą jak najniekorzystniej na eksport austrjackich towarów do Grecji; takie same raporty przyszły z Rumunji, Serbji, Bułgarji, Turcji i Persji, a obecnie mamy przed sobą dosłowny odpis raportu konsula austro-węgierskiego w Bombaju, który oświadcza krótko i węzłowato, że eksport austrjacki jest kompletnie zdyskredytowany.

Taki sam raport nadesłał konsul z Melbourne, a konsul austro-węgierski w Paryżu donosi, że perły z czeskiego szkła, które we Francji miały niegdyś znakomity odbyt, dziś, skutkiem nieuczciwości producentów, tracą zupełnie ten targ. Nikt bowiem nie chce kupować od producenta, który zamiast 1200 sztuk, daje rulony pereł po 900 sztuk! To już proste oszustwo.

Ale nie dosyć na tem! Austrjackie muzeum handlowe w Wiedniu, które w tym kierunku badało raporty konsulów i sprawdzało je, oświadcza, iż przyszło do przekonania, że postępowanie wielkich kapitalistów - producentów za granicą musi wywołać na twarz każdego porządnego człowieka rumieniec wstydu.

Zdaje się, że te smutne fakty otworzą nareszcie oczy rządowi, który postara się racjonalnem postępowaniem zniszczyć monopol przemysłowców-kapitalistów. Najracjonalniejszą rzeczą byłoby energiczne i szczere popieranie drobnego przemysłu, dopomaganie do tworzenie się spółek przemysłowych i wytworzenia w ten sposób konkurencji.

Na razie gruntowną reformę powinno się zacząć od decentralizacji dostaw wojskowych, co najkorzystniej na rozwój drobnego przemysłu może wpłynąć.

Sprawa Aszynowa.

Towarzysze Aszynowa, jak telegrafują z Sewastopola, przewiezieni zostali na brzeg i umieszczeni w gmachach ratusza miejskiego, oraz przy policyjnym cyrkule, chorzy zaś odesłani są do szpitala miejskiego. Aszynow z parostatku „Pezuane" przewieziony został 20. marca do hotelu Wetcela, gdzie przedtem umieszczona była jego żona i duchowieństwo. Z zupełnej swobody korzysta tylko duchowieństwo.

Towarzystwo palestyńskie wypiera się udziału w wyprawie Aszynowa i misji o. Paisjusza. O. Paisjusz zaś objaśnia, że nieszczęśliwe zajście zdarzyło się nie skutkiem intryg włoskich, jak przypuszcza wielu, lecz dla tego, że duchowieństwo francuskie zbudowało w Oboku dwa duże klasztory katolickie. Zakonnicy od chwili przyjazdu misji Aszynowa przyjęli ją niechętnie; gdzie mogli, szkodzili jej, aby tylko przeszkodzić wzniesieniu cerkwi prawosławnej. Duchowieństwo katolickie używało wszelkich sił, aby tylko pozbyć się Rosjan; i tak się też stało, dzięki zupełnej bezbronności misji. Mówią, że od Aszynowa żądano oddania zapasów broni, podczas gdy istotnie wyprawa nie miała potrzebnej nawet ilości broni. Aszynow w tym duchu odpowiedział władzom fransuskim, lecz w odpowiedzi otrzymał polecenie usunięcia się zupełnie z zajmowanego terytorjum na tej zasadzie, że stare fortyfikacje Sagallo, które zajęli Rosjanie, znajdowały się w obrębie dzisiejszego protektoratu Francji. Pretensje te nie miały słuszności, gdyż władze francuskie starały się zająć terytorjum, lecz sułtan tadżurski ustąpił ziemię Aszynowowi. Mógłbym to wszystko stwierdzić — powiada o. Paisjusz — lecz uważam za rzecz nie na czasie ujawniać dane, znajdujące się w mojem posiadaniu. Władze francuskie nie zawiadomiły Aszynowa, że zaczną bombardować Sagallo, jeśli nie zastosuje się do ich żądań. Pierwszy wystrzał dany był w nocy, kiedy wszyscy spali.

Nowoje Wremja, podnosząc tę kwestję, zastanawia się nad sposobem wyrównania nadwerężonych sympatyj rosyjsko-francuskich z powodu Aszynowa i tak pisze: „Jak więc ostatecznie zakończyć sprawę? Trudno przecież z takich powodów rozpoczynać wojnę? Do tego nikt nie skłania, każdy bowiem rozumie dobrze wartość zbliżenia Rosji z Francją. Jest jednak olbrzymia różnica pomiędzy ustępstwami z zasady, a rozumnie pojętym związkiem, opartym na wzajemnym szacunku i obustronnych sympatjach. Sympatje Rosjan względem Francuzów wystawione zostały na ciężką próbę, a nie sądzimy, aby rozsądnem było pokryć milczeniem fakt, który wywołał taki rezultat.

Jeżeli odrazu puścimy całą sprawę w zapomnienie, to właśnie dlatego Rosja dłużej pamiętać ją będzie. Pamięć narodowa jest równie mściwa, jak pamięć pojedynczych osób. Przypomina ona sobie przeszłość wtedy, kiedy to jest najniepotrzebniejszem, a nawet najniebezpieczniejszem.

Tego właśnie pragnęlibyśmy uniknąć. Chcemy więc, aby bombardowanie w Sagallo nie przypominało się wówczas, kiedy zgoda pomiędzy Francją a Rosją będzie najpotrzebniejszą. Chcemy, aby nie pozostawiła ona w pamięci obydwóch narodów wspomnień rozdrażniających, noszących w sobie nasienie niedowierzania i mściwości, a tak się właśnie stanie, jeżeli w sprawie tej pozostaną niewyjaśnione punkta, przemilczenia, dające powód do nieufności. Wszelkie niedokładności i sprzeczności będą pochwycone i w opinji publicznej, która nie zawsze umie i może być bezstronną, przemienione w obraz zdrady. Tego zaś należy uniknąć. Lepiej nie dowierzać z początku, aby mieć prawo ufać w następstwie. Przeświadczenie, że winny został wykryty i ukarany, najlepiej usunie wszelkie nieporozumienia. Wypadków nie można ścierać, jak się ściera cyfry z tablicy szyfrowej; należy je zsumować ściśle..."

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Znany komedjopisarz Władysław hr. Koziebrodzki bawi w Warszawie.

Nekrologja. Ignacy Nalewajko, nauczyciel w Werchobużu, powiecie złoczowskim, zmarł d. 15. bm. w 37 roku życia. — Tomasz Adamski, nauczyciel z Klusowa w okręgu sokalskim, zmarł d. 7 bm. Pogrzeb odbył się d. 9. bm. ze składek kolegów szkoły sokalskiej, tudzież kilku zacnych przyjaciół oświaty w Krystynopolu. — W Windawie zmarł dnia 17. bm. Władysław Wysiekierski, jenerał inżynierji. — W Stryju zmarł d. 21. Paweł Talaga, inżynier kolei państwowych w 36 roku swego życia. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem.

Kalendarz. Wtorek (26.): Emanuela. Wschód słońca o godzinie 5. min. 59, zachód o godzinie 6. min. 13.

Kalend. myśliwski W marcu wolno polować na cietrzewie i głuszce (koguty), dropie i pardwy, na słonki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Rzeszowie odbyły się śluby p. Józefa Stańkowskiego, porucznika obrony krajowej z panną Anielą Alsówną i p. Henryka Stroki, profesora seminarjum nauczycielskiego, z panną Elżbietą Klakówną.

Wybór prezydenta m. Lwowa i wiceprezydenta odbędzie się dziś w wielkiej sali rady miejskiej o godz. 6. wieczorem.

Licznych nieporozumień i nieprzyjemności, a nadto znacznych strat dla wydawnictwa, powodem jest ta okoliczność, iż prenumerata na „Bluszcz" najczęściej **nie bywa w czas nadsyłana**.

Aby temu zapobiedz, zawiadamiamy szan. Prenumeratorów *Dziennika Polskiego* wraz z dodatkiem „Bluszczu", iż nadal tylko w takim razie będą mogli otrzymać „Bluszcz", jeżeli na to ostatnie pismo uiszczą prenumeratę przed **1. kwietnia br. Po 1. kwietnia prenumerata na „Bluszcz" stanowczo przyjmowaną nie będzie**.

Zwracamy przytem uwagę, że nowi Prenumeratorowie „Bluszczu" mogą go **jedynie od początku każdego kwartału otrzymywać.**

Uznanie. Dnia 14. bm. wręczył uroczyście marszałek powiatu p. Stanisław Polanowski w obecności pełnej rady powiatowej i członków komitetu emer. radcy namiestnictwa i długoletniemu staroście pow. sokalskiego p. Djonizemu Tchorzewskiemu zebrany z dobrowolnych składek kapitał fundacyjny 1000 złr., zaznaczając przytem, że mieszkańcy powiatu, poczuwając się do wdzięczności za znakomitą i pożyteczną działalność p. Tchorzewskiego dla dobra powiatu sokalskiego, postanowili uwiecznić jego pamięć fundacją, którą on według swego uznania może rozporządzić.

Radca p. Tchorzewski, dziękując serdecznie p. marszałkowi za doznane od niego względy, wyraził swą wdzięczność wszystkim mieszkańcom powiatu za uznanie jego działalności służbowej w powiecie.

Nowe urzędy pocztowe. W Surochowie, na stacji kolei Jarosławsko-Sokalskiej, wejdzie w życie z dniem 1. kwietnia br. nowy urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jakoteż przekazów pieniężnych do kwoty 500 złr. Okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będą na razie gmina i obszar dworski w Surochowie.

Z dniem wejścia w życie urzędu pocztowego w Surochowie zaprowadza się przy tamtejszej stacji kolejowej, oprócz dotychczasowego nadawania telegramów, także telegraficzny odbiór nadchodzących telegramów i doręczanie takowych za pomocą urzędu pocztowego, a względnie przez posłańców.

Wypadek kolejowy. W nocy z 21. na 22. bm. konduktor Michalski, prowadzący pociąg towarowy, który kursował między Suchą a Żywcem, wyszedł podczas ruchu pociągu na dach wozu, zkąd w pobliżu stacji Jeleśnej wskutek drutów telegraficznych, które prowadziły w poprzek torn, spadł pod koła pociągu tak nieszczęśliwie, że pociąg obciął mu obie nogi i silnie nadwerężył czaszkę. Nieszczęśliwy na drugi dzień umarł.

Małżeństwo Battenberga z Amelją Loisinger, jest wbrew doniesieniu *Figara*, ważne i zostało zawarte według wszelkich wymogów prawnych. Tak przynajmniej twierdzi kategorycznie strona interesowana, tj. sam ks. Aleksander, o czem zapewniają dziś depesze z Medjolanu.

„Volkszeitung", zawieszona przez rząd niemiecki, cieszyła się nietylko wziętością wśród warstw średnich ludności. Gazety opozycyjne przypominają obecnie zdanie zmarłego cesarza Fryderyka, zapisane w jego „Dzienniku z r. 1870: *Volkszeitung* jak zawsze wytłumaczyła całą sprawę jasno i uczciwie."

Nekrologja. Ks. Hieronim Niemczynowski z zakonu OO. Dominikanów, o którego słabości donosiliśmy, zakończył onegdaj o godzinie 4. życie. R. i. p.

P. Tadeusz Romanowicz redaktor *Now. Reformy*, przybył do Lwowa.

Wieczorek „Sokoła", urządzony ku uczczeniu rocznicy założenia towarzystwa, odbył się onegdaj, zgromadzając nadzwyczajnie liczną publiczność. Sala była rzeczywiście „po brzegi" wypełnioną.

Prezes „Sokoła", dr. Krówczyński, otoczony rzeszą „Sokołów" ubranych w barwne mundury, zagaił wieczorek, podnosząc w świetnej przemowie znaczenie gimnastyki dla przyszłości narodu. — Następnie chór „Sokoła" odśpiewał kilka utworów, których wykonanie wytrzyma najostrzejszą nawet krytykę. Dyrygent chóru, p. Kulczycki, może być rzeczywiście dumny z wczorajszych produkcyj chóru — i nie przesadzimy, jeśli powiemy, że chór ten po „Lutni" jest najlepszym we Lwowie.

P. Switalska produkowała się grą na fortepianie, odegrawszy z wielkiem zrozumieniem Rubinsteina „Błędne ogniki". Huczne oklaski zbierał też p. Janikowski za deklamację.

Wieczorek zakończyły ćwiczenia zawodowe członków w wspieraniu ciężarami (zwycięzca p. Torosiewicz), w skoku w wyż (zwyc. p Bielski) i ćwiczenia na drążku bardzo pięknie prowadzone przez nauczyc. p. Tyblewicza.

Ogółem wieczorek ten przedstawiał się bardzo pięknie i niewątpliwie mile zapisze się w pamięci członków i ich rodzin.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie odbyło się onegdaj w niedzielę. Z przedłożonego przez dyrekcyę sprawozdania podajemy następujące szczegóły.

Towarzystwo liczyło z końcem roku 1888 członków 654, którzy wpłacili udział w kwocie 41.726 zł. 68 ct., czyli przeciętnie 62 zł. 11 ct. na jednego członka.

Funduss rezerwowy Towarzystwa wynosi 3.312 zł. 97 ct.

Pożyczek udzielono w ciągu roku 1888 — 2132, w łącznej kwocie 109.866 zł. 44 ct. Ogólny obrót kasowy wynosił 433.323 zł. 78 ct., to jest więcej o 19.428 zł. 9 ct. w porównaniu z rokiem 1887. Czysty zysk z roku 1888 wynosi 2 645 zł. 41 ct.

Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyborów uzupełniających do Rady zawiadowczej. Wybrano pp. Ludwika Pikora, Tomasza Czerwińskiego, Franciszka Gilnereinera i Ludwika Edera. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Franciszek Rosner, Stanisław Smołuchowski i Edward Reiss.

Podrzucenie dziecka. Simę März aresztowano onegdaj za podrzucenie kilkutygodniowego dziecka.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand bawi obecnie na Węgrzech. Dzienniki węgierskie donoszą, iż arcyksiążę rozpoczął gruntowne studjum języka węgierskiego. W tych dniach zakupił całą bibljotekę najnowszych dzieł węgierskich.

Koncert na korzyść towarz. „Rodzina". Dowiadujemy się, że pani Izydora z Ostrowskich Grzybińska, znana zaszczytnie nauczycielka śpiewu, z początkiem kwietnia urządza koncert na rzecz towarzystwa „Rodzina" z bardzo urozmaiconym i interesującym programem.

Odczyt dra Władysława Ostrożyńskiego zapowiedziany na wtorek 26. marca br., odbędzie się w poniedziałek dnia 1. kwietnia.

Posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 26. bm. o godzinie 6 w sali XV. uniwersytetu.

Na wieczorku Towarzystwa pedagogicznego, który się odbył 22. bm., pan Perlmutter odegrał z akompanjamentem fortepianu solo na skrzypcach: Dancla „Résignation", tudzież Grossera, Souvenir de Chopin. Gra jego spokojna, poważna, łącząca niepospolitą technikę z uczuciem, wywołała ogólne zajęcie. Marche funèbre Chopina musiał p. Perlmutter wśród ogólnych oklasków powtórzyć.

Towarzystwo muzyczne w Przemyślu urządza we środę dnia 27. bm. w sali ratuszowej wieczorek muzyczny pod kierownictwem dyr. artyst. p. Ludwika Dietza.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Onegdaj artyści teatrów warszawskich uczcili owacją 35-letnią działalność sceniczną p. Walerji Niewiarowskiej. W niedzielę zaś odbył się wspaniały poranek teatralny o nader zajmującym programie, a publiczność licznie zgromadzona objawiła jubilatce swe uznanie hucznemi brawami i mnóstwem kwiatów. — Dr. Juljan Ochorowicz przybył z Paryża do Warszawy i miał tam onegdaj odczyt na rzecz osad rolnych. P. Ochorowicz mówił „O różnych stanach hypnotyzmu z uwzględnieniem zastosowań lekarskich."

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Mignon" Thomasa; jutro we środę przedstawienie składane: 1. po raz pierwszy „Dziwacy", komedja w 1 akcie Swiderskiego, 2. po raz pierwszy „Ostatnia kwadra", komedja w 1 akcie Paillerona, 3. „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha; we czwartek „Mignon"; w piątek „Wesele Figara", komedja w 5 aktach Beaumarchais.

Z teatru. Dyrekcja teatru otrzymała od właściciela letniego teatru w Odessie, propozycję na szereg przedstawień operetki lwowskiej w tymże teatrze. Pertraktacja w tej sprawie rozpoczęła się za pośrednictwem dr. Lehmana. Życzymy dyrekcji powodzenia w tym kierunku i nie wątpimy, iż pomyślne załatwienie sprawy przysporzy jej... uznania, jakiem się cieszy.

Joanna d'Arc. Aby ułatwić szerszej publiczności możność zwidzenia obrazu mistrza Jana Matejki „Joannę d'Arc" za przystępną cenę, reprezentacja lwowska postarała się u zarządu w Krakowie o zniżenie ceny wstępu na ostatnie dnie na 10 cnt. — mianowicie do dnia 1. kwietnia. Mamy nadzieję, że obecnie nikt nie będzie mógł użalać się na wygórowaną cenę, to też publiczność zechce skorzystać i liczniej jak dotąd, zaszczycić dzieło mistrza naszego.

Uczczenie Blizińskiego. Podniesiona przez prasę warszawską myśl odznaczenia uroczystością teatralną długoletniej działalności dramatopisarskiej Bliźińskiego, przyjmuje widoczniejsze kształty i obiecuje być z powodzeniem wykonaną.

Koledzy znakomitego pisarza i warszawski świat literacki krzątają się, aby na wszystkich scenach przeznaczono jeden dzień na widowisko sztuki Bliźińskiego i aby dochód z przedstawienia przeznaczono dla autora.

W Warszawie nie grano dotąd komedji Bliźińskiego „Szach i mat", trafia się przeto doskonała sposobność do połączenia dwu uroczystości: przedstawienia oryginalnej sztuki i uczczenia zasług pisarza, a inicjatywę w tej sprawie podejmuje podobno osobiście senator Gudowski. Przy tej sposobności godzi się przypomnieć szereg prac Bliźińskiego. Przedstawiają się one jak następuje:

„Pan Damazy", komedja konkursowa w 4-ch aktach; „Chleb ludzi bodzie", komedja w 1 akcie; „Opiekun w zalotach", komedja w 2 aktach; „Przezorna mama", komedja w 3 aktach; „Marcowy kawaler", krotochwila w 1 akcie; „Barbaryzmy i dziwolągi językowe"; „Mąż w drodze", komedja w 1 akcie; „Nowe humoreski". (Mój pierwszy frak. O co im chodzi. Składkowy objadek. Ostatni figiel pana Wojszczyca. Sielanka pana Michała. O konin, co zjadł sam siebie.); „Moskowe swaty", komedja w 1 akcie; „Rozbitki", komedja w 4 aktach; „Wyprawa pana Prota", „Rekreacje Zefirka" (Bibljoteka Mrówki tom 176.); „Szach i mat" (Karjerowicz), komedja w 4 aktach; „Lekkoduch", komedja w 4 aktach wespół z Z. Sarneckim); „Mąż od biedy", komedja w 1 akcie; „Ciotka na wydaniu", komedja w 1 akcie; „Dziwolągi", szkice i obrazki z ilustracjami Franciszka Kostrzewskiego).

Bliźiński tłumaczył nadto komedję Douvert'a i Lauzanne'a p. t. „Człowiek bez czucia", Fevala „Łowy królewskie" i Dumas'a (ojca) „Benvenuto Cellini".

Produkcja „Harmonji" odbyła się onegdaj w sali kasynowej w obec dość licznie zgromadzonej publiczności. Program koncertu zdradzał wyższe aspiracje kapelmistrza p. Petera i z tego względu zasługuje na pochwałę. Inną jest jednak rzeczą, czy siły, jakiemi obecnie „Harmonja" rozporządza, odpowiadają w zupełności zadaniu, jakiego się podjęła, przystępując do wykonania wczorajszego programu. Nie wątpimy, że przy pracy zdolnego kapelmistrza p. Petera, oraz usiłowaniach wydziału, wkrótce będziemy mogli „Symfonji" Mozarta z całem zadowoleniem przysłuchiwać się — orkiestra potrzebuje jednak do tego instrumentów i to nietylko dętych, ale i smyczkowych (którym dziś siły brakuje), nadto zaś czasu, ażeby kapelmistrz mógł siły, jakiemi rozporządza, wyrobić należycie. Dziś na razie szczerze chwalimy widoczny postęp i usiłowania, zasługujące na uznanie, a mające cel wyższy. Z wykonanych kawałków najlepiej udały się polonez Kurpińskiego i niektóre ustępy z ładnej w swym rodzaju „Suity" Kienzla.

Dostawy dla armji.

(m) Pierwsze walne zgromadzenie członków zawiązującego się „Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armji" rozpoczęło się wczoraj o godzinie 10. rano w sali ratuszowej. Przybyło z prowincji około 100 członków i zastępców Stowarzyszeń przemysłowych. Obradom przewodniczył p. Bolesław Mikuliński, który serdecznie powitał przybyłych z prowincji rękodzielników i powołał na sekretarzy pp. Dragiewicza z Sanoka, Flaczyńskiego, Kulińskiego i Goldę. Nad odczytanem przez sekretarza lwowskiej izby rękodzielniczej p. Wysockiego sprawozdaniem komisji konsorcyjnej (które podaliśmy w streszczeniu we wczorajszym numerze *Dziennika*) wywiązała się krótka dyskusja, w której wzięli udział pp. Boliński, Kuliński z Tarnopola i Wysocki.

P. Kuliński wyraził podziękowanie komisji konsorcyjnej za dotychczasową działalność i tak energiczne poprowadzenie całej sprawy, zaznaczył zaś, że rękodzielnicy wszyscy już dali co tylko mogli i mieli a teraz trzeba liczyć tylko na „cudzą" pomoc.

P. Wysocki w odpowiedzi całkiem słusznie zauważył, że w kraju istnieje 340 stowarzyszeń przemysłowych a tymczasem dotychczas przystąpiło do Towarzystwa z udziałami tylko 40. Przedewszystkiem więc trzeba, ażeby rękodzielnicy nie spuszczali się na cudzą pomoc, ale licznie przystępowali do Towarzystwa a pomocy od Wydziału krajowego tylko w ostatecznym dopiero razie potrzeba żądać.

P. Wysocki zawiadamia nadto, iż gmina m. Brodów przystąpiła do Towarzystwa z kwotą 1000 zł. a to w ten sposób, iż 9 udziałów ma być własnością rękodzielników brodzkich zaś jeden udział gminy m. Brodów. Pieniądze te w Banku krajowym złożył p. Witosławski, który też bierze udział w obradach Walnego Zgromadzenia. Miasto zaś Tarnopol przystąpiło do Towarzystwa z 20 udziałami i złożyło w Banku krajowym 2000 zł.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji konsorcyjnej referent p. Jakób Schapira przedstawił projekt statutu dla „Pierwszego galic. i W. Ks. Krakow. Towarzystwa dostaw rękodzielniczy dla c. k. armji z poręką ograniczoną."

Dłuższą dyskusię wywołały § 21 (o radzie nadzorczej) i §. 43 (o walnem zgromadzeniu).

Na popołudniowem posiedzeniu skończono dyskusję nad projektem statutu, który przyjęto bez zmiany.

Nastąpiło podpisywanie deklaracji przystąpienia do towarzystwa a to w obec zastępcy notarjusza p. Wolskiego.

W końcu wybrano komisię złożoną z pp. Bolińskiego, Skwarczyńskiego z Krakowa, J. Schapiry, Kosteckiego, Momidłowskiego z Rzeszowa Tyberskiego z Nowego Sącza, Kulińskiego z Tarnopola, Drągiewicza z Sanoka, Miczki ze Stanisławowa i Witosławskiego z Brodów — a to celem postawienia kandydatów do rady nadzorczej.

Następne posiedzenie jutro w poniedziałek o godz. 10. rano.

(m). Na wczorajsem posiedzeniu rannem, które się rozpoczęło o godz. 10. rano przeprowadzono organizację Towarzystwa i dokonano wyborów do rady nadzorczej w skład której weszli pp.: Dr Lewakowski Karol, poseł do rady państwa, Niemczynowski Stanisław, poseł do rady państwa. Szczepanowski Stanisław, poseł do rady państwa. Flaczyński Wilhelm, krawiec ze Lwowa. Kostka Antoni, szewc ze Lwowa. Kozak Tomasz, przełożony stow. szewców z Przemyśla. Kuliński Antoni, przełożony stow. i szewc z Tarnopola. Kwaśniewski Feliks, przełożony stow. szewców ze Stanisławowa, Kostecki Kasper, krawiec ze Lwowa. Momidłowski Józef, krawiec z Rzeszowa. Pawli-

kowski Aleksander, garbarz z Starego Sącza. Schapira Jakób, malarz ze Lwowa. Skwarczyński Antoni, krawiec z Krakowa. Strzemecki Wacław, siedlarz i lakiernik ze Stryja. Witosławski Kazimierz, radny m. Brodów.

Jako zastępcy: Gorecki Jan, krawiec ze Lwowa. Kindel Ferdynand, blacharz ze Lwowa. Rozdół Maurycy, rymarz ze Lwowa. Sembratowicz Michał, introligator, radny miasta, ze Lwowa. Szuster Dymetr, szewc ze Lwowa.

Wybrana rada nadzorcza ukonstytuowała się natychmiast, wybierając prezesem posła Stanisława Szczepanowskiego, a zastępcą Kaspra Kosteckiego.

Dyrektorami towarzystwa wybrani zostali pp.: Bolesław Mikuliński, Jan Rischer i Jan Spożarski.

W skład komisji kontrolującej weszli pp.: Dydacki Marcin, Prugar Ludwik, Skarbek, Stanisław Platowski i Baranowicz.

W końcu na wniosek p. Bolińskiego uchwalono, iż czas trwania czynności nowowybranej rady nadzorczej i dyrekcji ogranicza się na rok jeden, a funkcje tychże są przez ten przeciąg czasu bezpłatne. Dodać należy z uznaniem, że wybrana dyrekcja przyjęła ten warunek. Koniec posiedzenia o godz. 2.

Przegląd polityczny.

* Większa część uniwersytetów austrjackich przesłała już do ministerstwa oświaty zażądane od nich orzeczenie w kwestji ułatwień w studjach, jakie mają być poczynione akademikom, odbywającym jednoroczną służbę ochotniczą. Propozycje dotyczące mają stoli zawierać nieznaczne jeno beneficja, dotyczące terminów egzaminów państwowych i rygorozów i wstępywania do służby publicznej. Nie mniej przeto młodzież fakultetu prawniczego utraci jeden rok, a medycy pół roku z czasu studjów swoich.

* Wieści, jakie odbieramy z Warszawy, a której z innej strony dochodzą, konstatują, iż Rosja przystąpi do wykonania planu Czerniajewa, tj. do wojskowej organizacji bitnych azjatyckich Tunguzów i Kirgizów. Organizacja odbyć się ma w ten sposób, iż co roku dodaną będzie do każdego pułku jedna sotnia Azjatów na rok nauki. Na początek wyznaczono 40 pułków jazdy, do których dodanych będzie 4000 Azjatów. Przeważna część tych pułków stoi w Królestwie. Przybysze ci obudzają trwogę nietylko wśród ludności, ale i w armji. Oficerowie rosyjscy wypowiadają zdanie, że taka sotnia potrafi zdemoralizować cały pułk i rozluźnić dyscyplinę, zanim da się nagiąć do karności.

* Zdaniem *Nord'a* brukselskiego, rejencja serbska po odjeździe Milana ma już rozwiązane ręce. W dalszym ciągu *Nord* chwali cyrkularz Tauszanowicza do prefektów i mniema, że kwestja powrotu Natalji zostanie ostatecznie rozwiązana przez nią samą i rejencję w duchu pożądanym dla interesów Serbji. — Ten sam organ rosyjski nie wróży afrykańskiej wyprawie Wissmanna pomyślnych skutków. Ruch arabsko-muzułmański zakreśla tam bowiem coraz szersze kręgi zarówno wewnątrz Afryki, jak na jej pobrzeżach. Cały świat arabski powstaje przeciw ekspedycji, która ma cechę krzyżowej wyprawy przeciw islamowi.

* Floquet bierze na kieł i cofa kandydaturę swoją w Perpignan, ponieważ tam zamierza również kandydować. Boulanger. Być może, obawia się klęski w tym pojedynku z *brave general'em*, oczywiście zaś w odezwie do wyborców podaje inny powód tej decyzji. Powiada, że już jako minister, stał w sprzeczności z zapatrywaniami tego departamentu w kwestjach handlowych, a zresztą były dyrektor jego kancelarji ministerjalnej został tam prefektem mianowany. Sama przeto delikatność nie pozwala mu kandydować w tym departamencie. Perpinjańczycy — kończy p. Floquet — niechaj wybiorą obywatela, któryby występował przeciw szarlatanom i sprzedajnym awanturnikom.

* Prezes bułgarskiego gabinetu Stambułow udał się w dn. 23. bm. wraz z ministrem sprawiedliwości do Filipopola.

* W pogłosce o ewentualnem ustąpieniu kardynała Rampolli z posady sekretarza, czyli watykańskiego ministra dla spraw zagranicznych — jak zapewniają rzymskie relacje — tyle jest prawdy, że ustąpienie to, jakkolwiek nie nastąpi może dziś jutro, w niedalekiej atoli przyszłości stanie się faktem. Rampolla, choć wysoce wykształcony człowiek, zbyt jest jednak teologiem, aby mógł być dobrym dyplomatą — takie zdanie ma o nim Watykan. A papież — jakkolwiek na razie mowy nie ma o zmianie jego polityki w obec Włoch — nie tai jednak sam przed sobą, że od chwili objęcia papieskiego urzędu dla spraw zagranicznych przez Rampollę, stosunki Watykanu z rządem włoskim stały się bardziej cierpkie i nieznośne. Tymczasem Leon XIII. zaczyna pono liczyć się z twierdzeniem kar. Manninga, że tz. kwestji rzymskiej nie rozwiąże ani interwencja dyplomatyczna, ani użycie jakichś środków gwałtownych — raczej pozyskanie sobie samych Włochów.. Następcą Rampollego zostanie prawdopodobnie nuncjusz w Lizbonie, Vannutelli.

* Według ostatnich wiadomości z Haagi, w beznadziejnym stanie króla nie zaszły temi dniami żadne zmiany. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, udali się byli w sobotę do zamku Loo dla nabrania pewności o rzeczywistem położeniu rzeczy. Do czasowej rejencji powołany został minister stanu Heemskerek.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Wiedeń 25. marca. Dowiaduję się, że cesarz jedzie w czerwcu z Szoegönyim do Berlina.

Wiedeń 25. marca. Wyjazd cesarzowej do Wiesbaden powstrzymany został wieścią, że panuje tam koklusz.

Według wiadomości z Brukseli, królowa Marja Henryka i księżniczka Klementyna udadzą się za kilka dni w podróż do Miramare, gdzie wraz z arcyksiężną-wdową spędzą święta Wielkiejnocy.

Powszechnie wierzą tutaj, że Rosja zamierza istotnie stworzyć poselstwo w Belgradzie w miejsce dotychczasowego ministra-rezydenta. Ma to być oznaką sympatji carskiej dla króla Aleksandra i rejentów.

Hamburg 25. marca. Obok Helgolandu złowiono w morzu wielki balon bez łodzi i sieci. Według telegraficznych relacyj, które dotychczas nadeszły, zdaje się, że jest to balon *Empress of India*, którym znany podróżnik Spencer puścił się w podróż z Kalkuty dnia 19. b. m. Przypuszczenie to jest tem prawdopodobniejsze, że mimo telegraficznych zapytań, dotychczas o Spencerze nie ma żadnej wieści.

Berno (szwajcarskie) 25. marca. Z polecenia rządu wypracowano wykaz studentów i studentek uniwersyteckich. Według tego wykazu uczęszczało na ostatni kurs w Bazylei 4 Rosjan, w Zurychu 35 Rosjan i 30 Rosjanek, w Bernie 26 Rosjan i 47 Rosjanek, w Genewie 26 Rosjan i 24 Rosjanek. Nadto na politechnice w Zurychu było 80 Rosjan. Wykazy te dają jedynie liczbę immatrykulowanych. Profesorowie domagają się energicznie, ażeby rząd zapobiegł napływowi Rosjan na szwajcarskie uniwersytety.

Paryż 25. marca. Rząd francuski poczynił już kroki u rządu niemieckiego celem przewiezienia zwłok Carnota († 1815 w Magdeburgu) i Franciszka Morjeau, (jenerała, który zginął 1796 pod Altkirchen) do Francji. Zwłoki ich złożone zostaną dnia 10. czerwca obok zwłok Baudina w Panteonie.

Książę Aumale udaje się na dłuższy czas do Cannes.

Na cześć Boulangera odbędzie się dnia 7. kwietnia w Wersalu wielka uczta. Boulanger wygłosi przy tej sposobności nową mowę programową.

Paryż 25. marca. Debata budżetowa rzpocznie się w pierwszyh dniach kwietnia. Dyrekterowie Comptoir d'Escompte będą pociągani do sądowej odpowiedzialności.

Petersburg 25. marca. Od pierwszego kwietnia podniesioną zostanie opłata na listy zagraniczne. Wynosić ona będzie 10 kopiejek, przyczem oznaczono, że 2 kopiejki = 5 centymom.

Belgrad 25. marca. W myśl nowego rozporządzenia, wydanego przez ministra spraw wewnętrznych Sawę Gruicza przyjmowani będą do tego ministerstwa tylko ci, którzy z dobrym postępem ukończyli wydział prawny.

Belgrad 25. marca. Oficjalnie przeczą, jakoby 300 Bułgarów młodych związało się celem utworzenia przybocznej straży księcia. Potrzeba podobnego kroku nie istnieje. Książę w stolicy nie potrzebuje żadnej straży lub ochrony.

Sofja 25. marca. W razie gdyby król Milan udał się istotnie do Stambułu, książę Ferdynand postanowił spotkać go w Carybrodzie i towarzyszyć mu do Filipopola.

Rzym 25. marca. W pojedynku jenerała Corvetto z p. Cavalottim otrzymał pierwszy znaczne rany.

Rzym 25. marca. W sierpniu przybyć tu ma wielka niemiecka pielgrzymka.

Londyn 25. marca. Rozporządzeniem rządowem wzbroniono wprowadzać z Niemiec bydło z powodu zarazy racicznej i pyskowej.

Przyjechali do Lwowa
dnia 25. marca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. K. Pawlikowski, z Brześcia. E. Oczosalski, z Krakowa. W. hr. Dzieduszycki, z Jezupola. J. Porges, z Berna. M. br. Błażowski, z Nowosiółek. K. Wiszniewski, z Dobrzan. A. Mussard, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Rauch, z Rzeszowa. A. Ledermann, z Wiednia. F. Śięk, z Krakowa. I. Załęzki, z Przemyśla. M. Herlink, z Wiednia. P. Komarnicki z Rosji. M. Neufeld, z Wiednia. S. Chojecki, z Krakowa. I. Kopczyński, z Podola austr. I. Rieger, ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Röhr, z Przeworska. K. Łopuszański, z Sambora. F. Mokłowski, F. Kikiewicz, ze Stanisławowa. M. Frankenstein, K. Bulka, A. Hollender. L. Leibschang, J. Kahane, J. Trembicki, F. Kikiewicz, F. Mokłowski, J. Łukasiewicz, J. Rutkowski, J. Janicki, z Kołomyi. L. Wasilkowski, z Krakowa.

HOTEL KUHNA. Ks. I. Matkowski, z Drohobycza. A. Skorodyński, z Łuszyc. B. Zakliński, z Baczowa. Ks. N. Biliński, z Szumlan. A. Czaprański, ze Żółkwi. W. Ziembiński, z Gródka.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielm. Panu **Romanowi Burnatowiczowi**, lekarzowi **w Obertynie.**

Za gorliwą, troskliwie, umiejętnie i bezinteresownie przeprowadzoną kurację mojej żony, dotkniętej tyfusem plamistym, powodowany wdzięcznością, składam niniejszem Wielmożnemu Panu w imieniu własnem, rekonwalescentki i rodziny, najszczersze podziękowanie.

Obertyn d. 20. marca 1889.

Jan Kustroń.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“